Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.



SKAUT

CZASOPISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

Nr. 1 (L. b. 212) 1 STYCZNIA 1928. Tom XIV.

Prenumerata: rocznie 3 zł, półrocznie 1·50 zł, numer pojedynczy 35 gr. Zagranicą rocznie 50 centów amerykańskich. Zobowiązania prenumeratorów ustają z chwilą piśmiennego odwołania prenumeraty. Warunki kolportażu „SKAUTA" podajemy na żądanie. — Ceny ogłoszeń: 1 strona 100 zł, pół strony 55 zł, ćwierć strony 30 zł, osma strony 16 zł, szesnasta strony 10 zł.

Z Nowym Rokiem!

Stary to polski zwyczaj życzyć sobie nawzajem w dniu zmiany roku. Praojcowie nasi w dzień ten witali się słowami: „Bóg cię stykaj!" — co znaczyło polecenie opiece Bożej. Dzieci i żakowie szkolni prawili w ten dzień rodzicom i nauczycielom swoim powinszowania prozą lub wierszem. Z „nowem latem" każdy wiązał jakieś dobre nadzieje.

Ma tych nadziei pełny wór i Redakcja „Skauta" na rok kalendarzowy 1928 a XIV-ty rocznik naszego czasopisma prastarego zaś pilnując zwyczaju, z Nowym Rokiem śpieszy do swoich Prenumeratorów, Współpracowników, Przyjaciół i Wspomożycieli wszelakich z życzeniami, by w tym roku Zawiszy Czarnego harcerstwo polskie szło ku rozwojowi swemu milowemi krokami, by wzrosły szeregi harcerskiej braci na polskich ziemiach i na obczyźnie i by wreszcie uznanie wartości harcerskiego wychowania przez społeczeństwo było mniej lakoniczne, natomiast więcej czynne i — brzęczące, złote.

Każdemu Harcerzowi i Harcerce życzymy nowego, wyprasowanego mundurka i wesołej, pogodnej duszy, nieobarczonej żadnemi odstępstwami od harcerskiego dekalogu. Zapału do czynnej, twórczej pracy w drużynach jak najwięcej — życzymy Wam, Druhny i Druhowie, z całego serca. Niech Wasz zapał cuda działa!

REDAKCJA.

RYCERZ Z GARBOWA.

Z ziemi krakowskiej był rodem, z Garbowa, a pieczętował się herbem Sulima. Na imię mu było Zawisza, przydomek zaś „Czarny“ przylgnął do tego imienia z powodu zbroi, na czarno szmelcowanej, jaką podobno nosił.

Rycerz to był bez skazy i bez lęku.

Rzemiosła rycerskiego uczył się na dworze Zygmunta Luksemburczyka, który jako mąż Marji, siostry naszej Jadwigi, a córki Ludwika Andegawena, był królem Węgier, później rzymskim cesarzem niemieckiego narodu, a wkońcu po bracie Wacławie IV i wojnach husyckich królem Czech.

Na Węgry pojechał z krewniakiem swoim Janem Farurejem, także z Garbowa, a wabił go tam świetny dwór Zygmunta i niebezpieczeństwa walki z niewiernymi; Turcy bowiem osmańscy z Azji Małej, przeniósłszy swą stolicę do Adrjanopola i pobiwszy Serbów i Bułgarów na półwyspie Bałkańskim, parli teraz na Dunaj i zagrażali Węgrom i chrześcijaństwu.

I wtedy już zasłynęło imię Zawiszy jako znakomitego rycerza. W licznych bitwach i na turniejach męstwo jego wysunęło go na czoło ówczesnego rycerstwa.

Ale, gdy zanosiło się po śmierci Jadwigi na wojnę polsko-krzyżacką, a Zygmunt, zawiedziony w swych nadziejach kandydat na tron polski, przeciw szwagrowi swemu Jagielle stanął po stronie Zakonu, Zawisza porzucił dwór węgierski i przybył do Polski. W grunwaldzkim rozgromie biorąc czynny udział, przysporzył sławy orężowi polskiemu, walcząc ze zdumiewającą odwagą przeciw zdradnemu krzyżactwu. Później uczestniczył Zawisza w układach między Zygmuntem i Jagiełłą i w tym czasie (między r. 1412 a 1422) uzyskał od króla starostwo ziemi spiskiej. Jeździł też w poselstwie do Budy i na sobór konstancejski, oraz na sąd cesarski do Wrocławia (1419). Widzimy go potem w szrankach rycerskich aż za Pyrenejami, gdzie pokonał w harcach najznakomitszego rycerza ówczesnego Jana z Aragonji

Następnie występuje Zawisza u boku Zygmunta w walkach z husytami w Czechach i Turczynem na Węgrzech, gdzie pomnaża swą rycerską sławę bohaterskiemi czynami. W Czechach dostaje się Zawisza Czarny do niewoli husytów pod Niemieckim Brodem i przebywa w niej aż do ślubu Jagiełły z Zofją Holszańską w r. 1424.

Na Węgrzech znajduje śmierć chwalebną pod Gołubcem. Tamto, napierany przez Turków, Zygmunt odstąpił od oblężenia miasta i cofnął się za Dunaj. Ale cofanie się przed wrogiem Zawisza za hańbę uważał i nie poszedł śladem Luksemburczyka. Samotrzeć rzucił się w swej czarnej zbroi na hufce tureckie i otoczony czernią legł na pobojowisku, zasłanem gęsto ciałami pobitych przez siebie nieprzyjaciół. Honor rycerski w ten sposób ocalił, a dzielne swe życie za wiarę świętą oddał w walce z mahometańskimi Turkami.

„Najdzielniejszym i najdoświadczeńszym wojownikiem“ nazywa go w liście do Witolda król Zygmunt, a ojciec historji naszej Jan Długosz mówi, że „wielu królów zgon nie był tak głośnym jak Zawiszy“.

Ożeniony z Barbarą z Radolina, synowicą Piotra Wysza, biskupa krakowskiego, Zawisza Czarny miał trzech synów: Marcina i Stanisława, którzy polegli pod Warną, także w walce z Turczynem (1444) i Jana, który zginął pod Chojnicami w czasie trzynastoletniej wojny z krzyżakami.

Na nich wygasł ród Zawiszy z Garbowa, ale nie wygasła pamięć jego bohaterskich czynów, rycerskiej cnoty i stalowego charakteru. Przysłowie narodowe: „polegaj jak na Zawiszy“, przekazywane z pokolenia w pokolenie

uwieczniło jego pamięć w narodzie. Dzielna jego ręka, gdy za kim walczył i dotrzymanie słowa, gdy komu coś przyrzekł, czynią z Zawiszy Czarnego synonim słowności i prawości dlatego prawo harcerskie przypomina tę wspaniałą postać dziejową i za wzór ją stawia do naśladowania.

W roku 1928 pięćset lat mija od jego bohaterskiej śmierci. Czcząc pamięć jego w tym roku specjalnie, chcemy, by ten rok był

rokiem Zawiszy Czarnego,

by wciąż i nieustannie przypominał polskiemu harcerstwu świetlaną postać znakomitego rycerza, który za wiarę życie swe jasne oddał, walcząc z muzułmaństwem, a przez życie szedł odzian w czarną zbroicę ale z duszą białą, co się brzydziła fałszem i kłamstwem.

Chcemy, by ten rok, poświęcony pamięci Zawiszy Czarnego, przypominał i utrwalał w harcerskich drużynach prawo:

„Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy".

Długosz o Zawiszy Czarnym.

(„Dzieje Polski" T. V.)

Tak mąż znakomity, który w wieku swoim nie miał równego, życia nędznie dokonał. Głowę jego zaniesiono cesarzowi tureckiemu. Nietylko w tej bitwie, w której pojmany zginął, ale we wszystkich wyprawach okazywał się on rycerzem dzielnym i znakomitym. Był zaś w mówieniu słodki i ujmujący, tak, iż nietylko ludzi zacnych i szlachetnych, ale barbarzyńców nawet swoją uprzejmością zniewalał. Miał przedewszystkiem ten rzadki w sobie przymiot, że jak w bitwie najśmielszy zapał, tak w radzie najumiarkowańszą okazywał rozwagę: godzien za swe dzieła bohaterskie nie moich słabych i bezbarwnych, ale Homera samego pochwał. Z wielkiemi umysłu darami łączył biegłość w sztuce wojennej, której nabył jużto przez wrodzoną zdolność, już przez ćwiczenie i wprawę, służąc wojskowo w różnych krainach. Samo szczęście nastręczało mu, jak mniemam, sposobność tem większego zalecenia i wsławienia swojej odwagi, ale podejmując śmierć tak chwalebną, raczej zajaśniał nią, niż zginął. Życie było dla niego największą niedolą, zgon ubłogosławieniem i szczęśliwością... Zygmunt, król rzymski i węgierski, dziwiąc się jego cnotom za życia, zwykł był mawiać, i jak mąż bystrego rozumu i poglądu, zapatrując się na jego czyny i przymioty, często powtarzać, „że wielu królów zgon nie będzie tak sławnym i głośnym, jak Zawiszy Czarnego". I sprawdziły się jego słowa. Bo gdy w walce za wiarę Chrystusa inni sromotnie pouciekali, on poniósł śmierć zaszczytną, która imię jego w całem chrześcijaństwie głośno wsławiła... Zawiszę Czarnego długo opłakiwała Polska, straciwszy w nim szczególniejszy zaszczyt i ozdobę, a chcąc podać go potomnym jako wzór do naśladowania, czyny i przymioty jego ku wiecznej pamięci takim uczciła napisem:

Herb błyszczy, ale twoje nie spoczywają tu [kości,
Wiecznej sławy rycerzu, o! Zawiszo [Czarny.
Wielki-wprawdzie był twój ród, ale większe [czyny,
Wzorze rzadkiej cnoty i zaszczycie ojczyzny*).

AFORYZMY HARCERSKIE.

Aforyzm wigiliny.

Gdy pierwsza gwiazdka błyśnie z nieba
i światła na choince błysną,
w sercu mieć wielką miłość trzeba.
Niechaj wrogowie się uścisną,
gdy pierwsza gwiazdka błyśnie z nieba
i światła na choince błysną!

Aforyzm noworoczny.

Na ten Rok Nowy, który idzie,
tego Wam, Druhy, wszystkim życzę,
aby na przekór wszelkiej biedzie,
zawsze wesołe mieć oblicze.
Na ten Rok Nowy, który idzie,
tego Wam, Druhy, z serca życzę.

Roman Petelenz-Łukasiewicz.

---

*) Wiersz pisarza królewskiego i kanonika krakowskiego Adama Świnki.

Z TEKI OBSERWATORA.

Grzeczność nie jest nauką łatwą...

Grzeczność — to pewne formy przyjęte, w świecie kulturalnym, w stosunku wzajemnym ludzi do siebie. Układa je życie, pewne zwyczaje u różnych narodów a uzależnione zazwyczaj od stopnia cywilizacji.

Polacy oddawna słynęli z grzeczności daleko poza granicami swej ojczyzny; ale po wojnie światowej — zapewne nie tylko u nas — grzeczność gdzieś się zagubiła, a jakaś dziwna gruboskórność w towarzyskiem nawet współżyciu ludzi zastąpiła jej miejsce. Tłumaczą to — (bo czegoż nie można wytłumaczyć?) — zdemokratyzowaniem społeczeństwa, zanikiem stanowych różnic lub zdeprecjowaniem materjalnem sfer inteligentnych i obniżeniem się ich dochodów w porównaniu z podniesieniem się zarobków sfer mniej wykształconych. Ale to tłumaczenie nie jest trafne. Grzeczność, kultywowanie i czynne wykonywanie pewnych form towarzyskich nie zależą od pełnego pugilaresu, ale od stopnia duchowych wartości człowieka. I dlatego zanik grzeczności jest objawem smutnym i musimy oprzeć się czynnie temu zjawisku, spychającemu ludzi wdół.

A więc harcerz, który pracować ma nad podniesieniem duchowych wartości własnych, niemi oddziaływać na otoczenie i zdobywać dla siebie szacunek, nie będzie posługiwał się słownikiem ulicy, który cuchnie zgnilizną odpadków; bo słownictwo rynsztokowe — to nie kultura. Z niego rodzi się niegrzeczność wobec współkolegów, chamstwo we wzajemnych stosunkach koleżeńskich. Od chamskich słów jakże blisko do chamskich czynów! A dziś — niestety — my takich słów często używamy; uważamy nawet za pewnego rodzaju bohaterstwo (głupie!) nastrajanie języka na ordynarny kamerton, ba — podoba nam się nawet harcerka lub harcerz poniżający mowę polską w codziennem życiu. Nazywamy to nieraz śmiałością czy odwagą i... naśladujemy tych, co profanują język Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza i innych arcymistrzów pisanego słowa. Zapominamy, że za płaskiem słownictwem idzie płaskość treści naszych rozmów, a czasami i czynów. I nie tylko grzeczność na tem cierpi.

Niemniej bolesna kwestja, obserwowana wszędzie, na ulicy i w tramwaju, na zebraniach jakichkolwiek i na t. zw. wizytach, jest brak szacunku dla kobiet i osób starszych. Tu już niegrzeczność święci triumfy niemałe. Rozpiera się w tramwaju taki młody chłopczyna, co ledwie odrósł od ziemi i kołysząc zabłoconemi butami w powietrzu, wala spodnie obok stojącego starszego jegomości. I nawet przez myśl mu nie przejdzie, że powinien ustąpić mu miejsca. Inny znów niedorostek ćmi papierosa na platformie i dmucha dym w twarz obok stojącej pani. A na zebraniu znów młokos pierwszy wyciąga rękę na powitanie starszej pani czy pana i nawet nie widzi, że popełnia niegrzeczność. Skóra nasza bowiem zgrubiała.

Harcerstwo musi przeciw tym objawom zdziczenia form towarzyskich walczyć — dobrym przykładem. Temat to do pogadanek harcerskich bardzo aktualny i pouczający, bo „grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą“.

Każdy harcerz powinien przyczynić się do budowy własnego DOMU HARCERZA.



KUKUŁKA GIWELL-PARKU.
(*La Scolta Italiana*).

WIDLIKI.

Senior, włóczęga, koczownik, który wędruje po urwistych zboczach gór i śledzi w milczeniu i z uwagą ślad ścieżki w tajemniczym borze, ma naturalnie laskę, ale to prawdziwą laskę użyteczną w wąwozach lasów.

Nie ma wątpliwości, że to Was zainteresuje.

Laska taka naszym „ważnym" będzie wydawała się śmieszną, lecz do tej wyśmianej laski przywiążecie się jak do dobrego kolegi, biorąc ją zawsze ze sobą w pole, kiedy uciekać będziecie od hałasu i zaduchów miasta, aby się znaleść w ciszy i czystem powietrzu lasu — sami, lub lepiej z Waszymi bliskimi, aby słuchać głosu Boga.

Lecz jakiej to laski szukam dla Was i o jakiej lasce opowiadam? Będzie ona w rzeczywistości taka sama jak stara. Lecz przedewszystkiem powiedzmy, jak się ją sporządza.

Obierzcie gałąź długości około 1 m. 30 cm., mającą rozwidlenie, potem przygnijcie ją w miarę możliwości i wytnijcie ją Waszym nożem.

Ramiona rozwidlenia powinny mieć nie więcej niż 15 cm. długości, a końce ramion nie powinny byc od siebie oddalone więcej niż 8—10 cm.



W wypadku, kiedy ta rozwartość nie jest naturalną, uda się Wam ją otrzymać, wiążąc ramiona rozwidlenia mocno szpagatem, którego nie zdejmujcie zanim gałąź nie będzie suchą. Równocześnie przez tych kilka dni uważajcie na pozostałą część laski, aby pozostała prostą.

Naturalnie nikt Wam nie zabrania powycinać na korze ornamentów i podziałki. Teraz na cieńszym ramieniu zróbcie ostry koniec. Ten będzie służyć do nabijania i kłucia. Natomiast zetnijcie płasko drugie ramię. To będzie służyć do pchania — do posuwania.

Gałąź z orzecha laskowego o grubości 2 i pół cent. lub mniej, będzie doskonałą do Waszych celów.

Mogą być na nią użyte także inne gatunki drzewa.

* * *

Lecz czas, mając przedmiot, pomówić o jego użyteczności.

Jeżeli biegnąc trzyma się laskę, jak wskazuje rysunek ma się bardzo przyjemne oparcie. Kiedy wypróbujecie, przyznacie mi zupełną słuszność.

Przy jej pomocy torowanie drogi przez gałęzie i zarośla, stanie się zabawką. Szarpnąć krzakiem lub gałęzią jest w ten spobób łatwiej, ponieważ jest to tak, jak gdybyście przedłużyli Wasze ramię o całą długość laski.

Lecz jest tam w górze coś — jakiś liść nieznany? Gałąź jest zbyt wysoko, aby ręce mogły ją dosięgnąć.

Ujmijcie widelczykiem część gałązki, która Was interesuje, zakręćcie z siłą i pociągnijcie!

Z odrobiną wprawy weźmiecie deskę, podniesiecie w górę kamień, książkę, — jakikolwiek przedmiot.

Możecie bez zabijania przytrzymać jakiekolwiek zwierzątko w lesie zaskoczone przez Was.

Laska będzie Wam pomocna przy gotowaniu, pozatem spełni rolę wieszadła w obozie lub na postoju.

Oparta o drzewo, unosząc wasze odzienie, zabezpieczy je od zetknięcia ze ziemią.

Ujrzycie roślinę nieznaną lub rzadko spotykaną na środku strumienia; nadziewając łodygę „widlikami" i obróciwszy niemi, jesteście w posiadaniu rośliny. Ze zwyczajną laską to się Wam napewno nie uda.

I inne najróżnorodniejsze zastosowanie dla tej laski znajdziecie sami, która dla odróżnienia od skautowej i aby nie używać egzotycznych nazw, niech się nazywa — widlikami.

Widliki będą Wam pomocne w Waszych włóczęgach samotnych lub zastępami poprzez góry, doliny i lasy — ku celowi...

(*tłum. Machalski*).

Wskazania na styczeń.

Nasz kalendarz historyczny obfituje w zdarzenia, których pamięć czcićby należało w każdym dniu tygodnia.

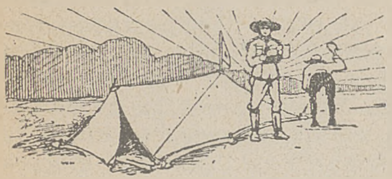
Przeładowanie jednak życia codziennego ciągłemi wspomnieniami naszej wielkiej dziejowej przeszłości byłoby bezcelowe, bo obniżałoby wartość obchodów narodowych rocznic.

Są jednak dziejowe chwile, których pamięć żywa w narodzie tkwić powinna. Wybijają się one ponad wydarzenia inne, będąc jakby granicznemi słupami między poszczególnemi epokami życia narodu.

Do takich chwil w dziejach doby porozbiorowej należy rocznica wybuchu powstania styczniowego. Przypada ona na dzień 22 stycznia. W ten dzień w r. 1863 Komitet Centralny ogłosił się Rządem Narodowym i wydał pamiętny manifest, wzywający naród pod broń, w odczuciu hańby niewoli i carskiego ucisku. — „Do broni Narodzie Polski, Litwy i Rusi! do broni!" — wzywali pierwsi członkowie Rządu Narodowego: Zyg. Padlewski, Stef. Bobrowski, ks. Karol Mikoszewski, Oskar Awejde, Jan Maykowski i Józef Janowski.

Tę chwilę dziejową uczci każda harcerska drużyna pogadanką, obchodem, żałobnem nabożeństwem za poległych bogaterów, odczytem, wykładem lub choćby odczytaniem wspólnem odpowiedniego ustępu z historji — uczci według sił i okoliczności, ale uczci. Bez przeszłości nie byłoby teraźniejszości, nie byłoby wolnej, niepodległej, odrodzonej Rzeczypospolitej.





OSTATNIE ECHA OBOZOWE.

15 obóz I-szej Lwowskiej.

Z radością na twarzach i z pieśnią na ustach opuszczaliśmy miasto, by w górach rozbić piętnasty z rzędu obóz. W tym roku stanęliśmy w Siankach. Kwatera nasza to malutka szkółka polska na pięknej górskiej hali. Widok wokół cudowny. Z jednej strony gigantyczne pasmo przełęczy Użockiej, z drugiej łagodny stok w dolinę górskich rzek.

Komendę obozu stanowili: phm. Szczęścikiewicz (opiekun). H. R. Morawski F. (komendant), ćwik Stuchły Z. (oboźny) i ćwik Muszyński W. (gospodarz).

Przez dwa pierwsze dni praca wrzała jak w ulu pod kierownictwem komendanta zwanego „Trzcineczką". Trzeciego dnia nastąpiło uroczyste otwarcie obozu. Nad okolicą widniał wysoki maszt a na nim chorągiew polska i sztandar drużynowy. Z piersi 18 „Orląt" uniosła się potężnym głosem „Rota" — hen ponad pola, lasy a echo odpowiedziało: „Tak nam dopomóż Bóg".

Praca była wykonywana ściśle według planu. Urozmaiceniem dnia była kąpiel w Sanie, zabawy i gry, wieczorem zaś ognisko. Przy ognisku serca nasze żywiej biły, jakaś dziwna nić duchowa je łączyła, zdawało się, że jesteśmy jednym potężnym duchem. Ogień wesoło trzaskał, sypiąc w górę tysiące iskier. Pieśń brzmiała czysto, melodyjnie, raz wesoło, innym razem smutno i poważnie. Natura cała była już pogrążona w śnie, kiedy ostatnie, ledwie dosłyszalne tony pieśni — zapadały w mrok.

Natura włóczęgowska nie pozwalała nam siedzieć ciągle w obozie. Ruszyliiśmy więc w Tatry. Dwa pierwsze dnie deszcz nam towarzyszył na Giewont i do doliny Kościeliskiej; wypogodziło się dopiero trzeciego dnia, gdyśmy ruszyli z Kuźnic przez Zawrat do Morskiego Oka, gdzie w schronisku spotkaliśmy harcerzy z różnych stron Polski. Wczesnym rankiem dnia następnego ruszyliśmy na Rysy. Wejście było mozolne, ale powrót to „Golgota" tatrzańska; zerwała się bowiem straszna burza. Wśród strug deszczu, bicia piorunów i mgły szliśmy jednak wytrwale naprzód, aż wyczerpani i na pół żywi przyszliśmy do schroniska. Żaden z uczestników wycieczki nie zapomni wrażeń tego dnia ani czynu bohaterskiego z narażeniem własnego życia dhów Morawskiego i Haluzy.

W ostatnim tygodniu obozowym urządziliśmy wieczór ku czci T. Kościuszki — naszego patrona. Impreza składała się z pieśni chóru obozowego, deklamacji i sztuczki. Czysty dochód 62 zł. przeznaczono na kościółek w Siankach. Proboszcz tamtejszy dziękował nam za urządzenie wieczoru i żegnał nas gorącemi słowy, mówiąc: „Nieście dalej w świat cudne Wasze hasła: „Bóg i Ojczyzna".

Muszyński.

Z kociołka obozowego 5 Lwow.

Tegoroczne wakacje spędziliśmy w Rubieżewiczach koło Stołpiec na terenie K. O. P. Zanim dotarliśmy do gościnnej strażnicy i jej uprzejmych gospodarzy, musieliśmy pół dnia „przebijać" się przez bagniste Polesie i 30 km. „brnąć" wśród piasków białoruskich.

Życie obozowe było gwarne, wesołe i pracowite. Żołnierze K. O. P.

ciekawie przyglądali się naszym pracom i zabawom, a szczególnie imponowały im alarmy nocne. Obóz nasz był faktycznie, stołem pod dachem, ale rozbiliśmy też koczowisko z 6 namiotów i 2 szałasów. Obóz miał charakter kursu dla zastępowych; ćwiczenia i prace wykonywano zastępami, przyczem wrzała stała walka konkurencyjna między Lwami, Orłami i Żubrami. Orły zdobyły mistrzowstwo. Żyliśmy tedy „pełnem życiem“, bo niczego nam nie brakło z wyjątkiem jarzyn.

Postanowiliśmy wkońcu zwiedzić Wilno. Nie było wprawdzie pieniędzy, ale był „K. O. P.“; dostaliśmy więc rozkaz wyjazdu. Wilno zrobiło na nas potężne wrażenie. Uderzyła nas zwłaszcza serdeczność jego mieszkańców i majestat kościołów. Natknęliśmy się tam przypadkiem na wysokiego (pod względem wzrostu i saży) dha prof. Pociałę, zwanego popularnie „kardynałem“, który przyczynił się wielce do miłego spędzenia czasu w Wilnie. (Pamiętamy wszyscy jego wspaniałą gwarę wileńską). W grodzie Gedymina bawiliśmy 3 dni dzięki uprzejmości OO. Jezuitów. Zwiedziliśmy również okolice tego pięknego miasta, jezioro Nowotrockie i Werki nad Wilją. Towarzyszyły nam w naszej „krajoznawczej“ włóczędze Gónośląsaczki.

Ostatnie dnie obozowe pełne były zawodów. Powrót nastąpił przez Warszawę. *Berg Kazimierz.*

3-cia Lwowska w Lewuszczyku.

Wśród dzikiej górskiej przyrody, nad rwącym Prutem rozłożyła swój obóz 9 lwowska. Wesołe a pracowite bractwo rozbiło białe i niebieskie płachty namiotów własnej konstrukcji, a co ważniejsze własnej impregnacji, których największą zaletą było to że — w czasie pogody — nie przeciekały.

Ruch panował od 6 zrana do 9 wieczór, jak przystoi na porządny harcerski obóz. Zmieniający się co kilka dni kucharze pietrasili wszelkie przysmaki dla zacnej hołoty, a że pomysłów im nie brakło, więc od czasu do czasu tworzyli t. zw. „kluski“, których wielkość dochodziła pięści harcerza a twardość zapewne VI lub VII stopnia skali.

Komendant, z pozoru gość srogi, wyprowadzał swą gromadkę po różnych Liszniowach, Chomiakach, czasem zaś rzucał się na doliny do Kosmacza, lub chybką drużyną do Mikuliczyna.

A gdy wieczorem zapłonęły ogniska, schodzili się harcerze ze Lwowa, Warszawy i Mławy, by razem zaśpiewać, posłuchać pysznych mławskich kawałków, czy milanowieckich gawęd.

Wdzięczność za tych pięć wesoło spedzonych tygodni należy się przedewszystkiem JWP. Drwotom, którzy nie szczędzili czasu i trudu dla nas, narażając się na całodzienne wysłuchiwanie okrzyków i wrzasków rozbawionej braci aż trzech harcerskich obozów. *Czarnik L.*



Ostatnie echa z żeńskich obozów harcerskich ukażą się w Nr. 2.



B. LEWICKI

Łątki harcerskie

szopa na poczekaniu

(Niebo — gwiazdy, może być kometa z długim ogonem).

Redaktor harcerskiej gazety *(pul'over z paskiem, pumpy, rogowe okulary, blady uśmieszek) (śpiewa)*:

Jeszcze jeden nakład tylko i z gazetą [kwita.
Skąd tu nabrać czytelników — redakcyja [pyta.
Numer pełen jest nowinek, lecz ich nikt [nie czyta.
Jeszcze jeden nakład tylko i z gazetką [kwita!
Lecz nie długo tej zgryzoty, idą lepsze [czasy,
Stara się administrator by wypełnić kasę;
Będziem jeszcze mieli, druhy, złotych [całą masę;
Więc niedługo mej zgryzoty, idą lepsze [czasy.

(wychodzi. Wbiega nowa postać).

Harcerka *(śpiewa)*:

I. Chodziłam po polu i zbierałam róże,
Nie widziałam skauta w porządnym [mundurze,
II. Bo każdy harcerzyk ma za punkt [honoru,
By w jego ubraniu nie poznać koloru;
III. Koszulka spłowiała, spodenki łatane,
Czapka z wentylacją, włosy rozczo- [chrane.
IV. Wstydźcie się druhowie wyglądać, [jak Antki,
Patrzcie na harcerki, jakie elegantki.

(uroczy dyg. Wchodzi)

Cesio Miłujacy *(referent z Harcmistrza od „Wiecznego zagadnienia"; mundur harcerski, peleryna, mandolina, na kapeluszu piórko)*:

O harcerko! Wcielony ideale kobiety! Masz mnie całkowicie u twych stóp wraz z sercem i...

Harcerka: I-i-i! zawracanie głowy! Powiedzcie lepiej: będziecie na naszym zlocie? to za parę miesięcy.

Cesio: Na zlocie? O tak! Na skrzydlatych rumakach wzlecimi, wedrzemy się na Szklaną górę i zbudzimy was, śpiące królewny...

Harcerka: Ha, ha, ha! Ależ nie na Szklanej górze, tylko pod Warszawą. Zobaczymy się na zlocie Pa! pa! *(wychodzi).*

Cesio: *(mówi żałośnie)*: Może dożyję jeszcze tej pociechy,
Że miłość zbłądzi pod harcerskie strzechy.

(zjawia się nowa postać):

H K. S.

(usposobienie poezji bicepsów w lekkoatletycznym stroju):

Kto najlepiej gra siatkówkę — H. K. S.
Kto najlepiej daje główkę — H. K. S.
Kto najlepiej w piłkę gra,
Kto najwięcej golów da,
Gdy spytacie, każdy powie — H. K. S.

Kto nagrody wziął marszowe — H. K. S.
Kto rekordy ma światowe — H. K. S.
Kto na nartach gna jak czort,
Gdzie najpiękniej kwitnie sport,
Gdy spytacie, każdy powie — w H. K. S.

Zlot starszo-harcerski

(postać eteryczna, niewyraźna, przypominająca senne marzenia, mówi patetycznie):

Hej udo — do uda!
Wspólnemi sznurkami
Zwiążmy się w jedno kolisko!
Zbierajmy grosze w jedno ognisko
Rękami, nogami
A może zlot się uda!

Dalej z martwego punktu starszo-har-
[cerska bryło!
Ażeby wreszcie coś było na miejscu,
[gdzie nic nie było
I jeszcze zlot nasz, jak pragnę zdrowia
[dla własnych nerek,
Prześcignie o całe niebo zlot wszystkich
[naszych harcerek.

K. P. H.

Znacie zapewne przysłowie niedźwie-
dzie:
„Szczerych przyjaciół poznaje się
[w biedzie“,
Skoro więc bieda skautów maltretuje.
Koło przyjaciół w biedzie ich ratuje.

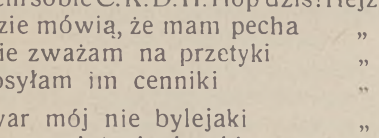
Nam zawdzięczacie te letnie obozy,
Dziurawy namiot i mleko od kozy,
Świeże powietrze i w kociołku kasze,
W śpiewie oddając to „Wszystko co
nasze“.
Dzisiaj na gwiazdkę dla każdej harcerki
Kupię najsłodsze harcerskie cukierki,
Zaś dla harcerzy w Dostaw Komisyji
Blaszany gwizdek i chustkę na szyję.

C. K. D. H.

(w kieszeniach dziury, ale nadrabia miną w takt kujawiaka).

Jestem sobie C. K. D. H. Hop dziś! Hejżeha!
Ludzie mówią, że mam pecha „
Ja nie zważam na przetyki „
I posyłam im cenniki „

Towar mój nie bylejaki „
Mam namioty i plecaki. „
Wybór u mnie jest bogaty „
Ludziom pewnym dam na raty „
(kurtyna gwałtownie spada).



Zaułek starszoharcerski.

„Skaut“ jest pismem młodzieży, to też nic dziwnego, że główne ulice i najpiękniejsze place w numerze zajęte są przez i dla młodych. Zajrzymy jednak i w zaułek starszoharcerski! Cicho tam wprawdzie i szaro, ale dzielny reporter i stamtąd garść wiadomości „wydębi“.

Drużyn akademickich we Lwowie jest cztery:

1 żeńska założona 14 marca 1926 liczy 65 druhen w trzech zastępach, dobieranych wedle sympatji. 1 i 2 zastęp złożony z instruktorek i drużynowych jest obecnie na urlopie, ponieważ członkinie ich pracują w komendach i drużynach. 3 najliczniejszy (33) wysunął następujący program: Zdobywanie stopni, praca społeczna w szkole św. Marcina i w Towarzystwie przeciwgruźliczem, kurs P. W. łączności (specjalność: telefony) oraz gimnastyka w Sokole. Drużynę prowadzi dhna Wanda Ćwiklińska.

1 męska A. Małkowskiego najstarsza obecnie drużyna akademicka w Polsce, składa się z studentów od III r. studjów w górę t. zw. m a m u t ó w. Charakter pracy klubowy. Drużynę prowadzi H. R. dh Frantz Wiktor.

2 im. ks. I. Skorupki, prowadzona przez H. R. dh Pazyrę Stanisława grupuje się ze studentów II r. Do pracy przystępuje pełna najlepszych nadziei.

3 im. J. Grodyńskiego w poczet swych członków zalicza stud. I. roku. W programie pracy ma szkolenie instruktorów. Drużynowy ćwik Remi Zenon.

Kierownikiem Starszego Harcerstwa przy K. Ch. Lwowskiej został mianowany dh. pdh. Karol Tworowski.

O życiu starszych garcerzy napiszemy w następnych numerach. *f.*

Administracja wysyła niniejszy numer wszystkim naszym zeszłorocznym prenumeratorom z tem, że następny (lutowy) wyślemy tylko tym, którzy wpłacą prenumeratę na rok 1928 do dnia 25 stycznia br. Załączamy blankiet nadawcy P. K. O. w którym prosimy podać wyraźnie oraz dokładnie nazwisko i adres. — Równocześnie zaliczamy 1 zł. na rok bieżący tym prenumeratorom, którzy w roku zeszłym wnieśli należytość w kwocie 6 zł.

FOTOGRAFJA ARTYSTYCZNA.

KĄCIK FOTOGRAFICZNY

Fotografja stała się dziś bardzo popularną. Wśród całej jednak falangi fotografów zawodowych i amatorów znajdujemy znikomy procent prawdziwych artystów.

Nabrawszy praktyki można robić zdjęcia dobre i bez zarzutu, ale dla zrobienia pięknego zdjęcia potrzeba



mieć już talent, albo przynajmniej to, co nazywamy poczuciem piękna.

Przeglądnijmy nasze albumy „Fotografij“. dużo ich ale pięknych bardzo mało. Zdjęcie bowiem robi wrażenie estetyczne, gdy przedmiot zdjęcia interesuje nas nietylko jako wspomnienie czy pamiątka, ale przedewszystkiem samo dla siebie.

Przy fotografji artystycznej nie pytamy, **co** jest zdjęte, ale **jak** jest zdjęte. Innemi słowy wartość astystyczna zdjęcia zależy od ujęcia przedmiotu czyli kompozycji.

Przy komponowaniu zdjęcia artysta fotograf uwzględnia głównie dwie rzeczy: *linje* i *cienie*. Barwy nie grają tu prawie żadnej roli, natomiast baczną uwagę należy zwracać na perspektywę, która zwłaszcza przy zdjęciach portretowych i architektonicznych często u amatorów szwankuje.

Na załączonej reprodukcji mamy właśnie zdjęcie portretowe o artystycznem zacięciu. Uwagę należy tu zwrócić przedewszystkiem na świetny kontrast tła z postacią i ostre wprawdzie ale harmonijne linje rąk. Białe róże we włosach nadają osobie pewien rys stylizacji.

Widzimy tutaj na przykładzie jak przy bardzo prostych środkach można otrzymać artystyczne zdjęcia.

Wifr.

KĄCIK RADJOWY



Redakcja wprowadza pod powyższym tytułem stałą rubrykę radjową w przekonaniu, że wobec coraz większego rozwoju radja, będzie ona przydatną szerszym kołom naszych Czytelników.

Na zachodzie, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, skauting dość dawno już uznał pożyteczność radja do swych celów przystosowanego. Przecież radjo w służbie łączności odgrywa olbrzymią rolę, a służba łączności — to jeden z głównych czynników harcerskiego przysposobienia wojskowego. Harcerze, dobrzy telegrafiści, mogą oddać nieocenione usługi komunikacji bezdrutowej. Ale nie trzeba rozumieć tego wyłącznie w znaczeniu wojskowem. Harcerze i w swych niezależnych od ściśle „łącznościowych“ ćwiczeniach sygnalizacyjnych uczą się n. p. porozumiewania się na odległość, kształcą swe umiejętności telegraficzne alfabetem Morse'a, znajdującym wielkie zastosowanie w radjo. Pozatem istnieje przecież sprawności w rodzaju tele-

grafisty, elektrotechnika i t. p., związane ściśle z radjem.

Chciałem też zwrócić uwagę na mniej „fachowe“ znaczenie radja dla harcerzy: radjo niesie nam oświatę, wykształcenie; radjo uczy i rozwija umysłowo; każdy zaś harcerz, będąc dobrym obywatelem, winiem starać się posiąść maksimum wiadomości i wykształcenia, celem przysłużenia się w ten sposób Ojczyźnie. Radjo niesie zresztą i wiadomości czysto harcerskie. Szanowni druhowie Czytelnicy, czy zawsze słuchacie w czwartki o godzinie 16 25 komunikatów N. Z. H P. na fali warszawskiej, 1111 m trów? Powinniście słuchać. Naczelnictwo nie na to wystarało się u Polskiego Radja o ten kwandrans tygodniowo na swe komunikaty, by przemawiać w próżnię, lub do osób harcerstwem wcale nie zainteresowanych, zamiast do harcerzy. Również radjostacja poznańska nadaje co soboty na fali 344 8 o godz. 17 00-17 20 „Gawędy harcerskie“. Poza temi wiadomościami ważniejsze znaczenie dla harcerzy posiadają jeszcze komunikaty sportowe i meteorologiczne, nadawane przez wszystkie stacje radjofoniczne.

Sądzę więc, że w każdej izbie harcerskiej, a pozatem na każdym obozie czy kolonji, powinien się znaleść choćby najprostszy odbiornik radjowy, łączący nas ze światem.

Wróćmy jeszcze do kwestji łączności, gdyż na tem polu harcerze zrobić mogą wiele. Słyszeliście zapewne Druhowie-radjoci o rozwoju fal krótkich w komunikacji bezdrutowej. Niejedna drużyna ma aparaty te efoniczne polowe. jeszcze więcej drużyn chciałoby takowe posiadać, a czy Wam kiedy przyszło na myśl sprawić sobie aparaturę nadawczo-odbiorczą polową oczywiście krótkofalową jako znacznie tańszą? Taki prosty i stosunkowo tani aparacik może dać wręcz nieoczekiwane wyniki. Nietylko umożliwi Wam łączność na ćwiczeniach z dowolnym oddziałem posiadającym odpowiedni aparat i to w dowolnem miejscu, wznosząc jedynie niewielką antenkę (n. p. drut od drzewa do aparatu), ale też łączność z radjoamatorami innych miast Polski i zagranicy, przez co wykształcicie w drużynie conajmniej kilku dobrych telegrafistów i najdoskonalszych radjoamatorów

A czy wiecie Druhowie, że we Lwowie istnieje „Lwowski Klub Krótkofalowców“. w Warszawie zaś P. K. R N („Polski Klub Radjo-Nadawców“), które to organizacje z pewnością bardzo chętnie udzielają wszystkim harcerzom interesującym się tą sprawą wszelkich informacyj.

Harcerze-radjoamatorzy, zaciągajcie się do szeregów krótkofalowców! nie pożałujecie. *J. Z.*

Z naszego życia.



Obchód 10-lecia I. Włodzimierskiej Drużyny harcerskiej im. Stefana Czarnieckiego. Jedną z najważniejszych chwil, jakie przeżyła I. Włodzimierska druż harcerska, był obchód dziesięciolecia założenia drużyny

Drużyna ta, to jedna z najstarszych drużyn harcerskich w pow. Włodzimierskim. Zawiązana została dnia 15 października 1917 r. przy szkole powszechnej we Włodzimierzu W bardzo niedogodnych warunkach rozwijała się jednak, aż wreszcie doczekała się lepszych czasów, bo dzisiaj jest matką wszystkich drużyn harcerskich w powiecie Włodzimierskim Prócz tego, wspomniana drużyna doczekała się, że nareszcie po 9-cio letnich zabiegach przez komend Hufca ma izbę harcerska dla drużyn w budynku Macierzy Szkolnej.

Już w przededniu uroczystości zajęcia nowej siedziby tj. w sobotę dnia 5. X br. cały Hufiec Włodzimierski po odbytej spowiedzi, o godz 18-tej z pochodniami wymaszerował z gimn państwowego, kierując się głównemi ulicami do budynku Macierzy Szkolnej Tam staraniem Hufca Włodzimierskiego urządzono przedstawienie, poprzedzone słowem wstępnem. wygłoszonem przez dha pd E Witkowskiego, założyciela I. Wł. D. Harc.

W niedzielę rano dnia 16. X 1927, Hufiec męski i żeński zebrały się w pełnym składzie w kaplicy gimn., gdzie odbyła się uroczysta Msza św odprawiona przez kapelana harcerskiego ks. Wł. Spaczyńskiego,

który w wzniosłych słowach wygłosił przemówienie, życząc harcerstwu włodzimirskiemu dalszej owocnej pracy.

Po Mszy św. odbyło się uroczyste przyrzeczenie harcerskie. Tegoż dnia odbyła się też „Wieczornica harcerska" oczekiwana przez wszystkich z niecierpliwością. Całą salę w budynku Macierzy Szkolnej wypełniła brać harcerska. Tutaj naprawdę można było widzieć braterską miłość harcerską. Wszyscy bawili się: młodsi, starsi i najstarsi. Nie odróżniano akademika od ucznia szkoły rzemieślniczej, gimnazjalisty od ucznia szkoły powszechnej; wszyscy tutaj byli braćmi w myśl ideologii harcerskiej, a różnili się tylko wiekiem lub większem wyrobieniem harcerskiem.

Wieczornicę zaszczycił swoją obecnością p. Wojewoda wołyński, który przypadkowo przebywał w Włodzimierzu.

Stary Bóbr.

Wiadomości Harcerskie.



Czarna 13 Lwowska im Zawiszy Czarnego z okazji poświęcenia proporca urządziła 11. XII „Wieczornicę harcerską" świetnie przygotowaną. Na szczególną uwagę zasługuje zespół skrzypcowy, chóry, świetna inscenizacja „Dziada i Baby" i szereg innych rzeczy jak deklamacje, piramidy i t d. Drużynę prowadzi pd. Witkowski Edward.

Świat skautowy.

— Na wzór morskich skautów angielska główna kwatera ma zamiar zorganizować oddziały powietrznych skautów Na Jamborce w 1929 r zlecą się (dosłownie) pierwsi skauci powietrza

Chor. Lwowska.

— K. Ch. udzieliła najwyższej pochwały, oraz postawiła na wzór innym harcerzom dha Litwina Romana z I. Drużyny w Kałuszu, który z narażeniem własnego życia uratował życie 2 osobom w czasie powodzi, jaka nawiedziła miasto 30 sierpnia z r. (wł.)

— Dh Hiol utworzył rodzaj wolnej wszechnicy harcerskiej dla wszystkich interesujących się ruchem skautowym. Zebrania odbywają się raz w miesiącu. Dh H bl omówił już „Wrażenia z obozów" i „Kształcenie instruktorów". (wł)

— Wyzyskując odpowiednią chwilę (zakaz M. W. R. O. P. należenia młodzieży do klubów) utworzył się z inicjatywy dhów Adamcia, Kulicza i Machowskiego we Lwowie harcerski ośrodek sportowy, do którego również przystąpiły harcerki. Nowo organizujący się ośrodek przeprowadzi w obecnym sezonie tradycyjne zawody narciarskie o mistrzowstwo hufca. Walne Zebranie konstytuujące H. O. S. odbędzie się 22. I. 1928 r.

Chor. Krakowska.

— Z. O. krakowskiego zorganizował w czasie wakacyj 4 kursy instruktorskie (1 żeński w Jugosławji) 20 obozów na kresach wschodnich, 3 nad morzem, 19 w górach Udział w nich brało 645 dziewcząt i 897 chłopców przepędzających na obozach łącznie 37.074 dni.

Skauting słowiański.

— Bardzo ciekawe nazwy przyjęły się u płastunów. Odpowiedniki naszych harcerzy zwą się u nich: „Lisowi Czorti" a naszych zuchów: „Czorteniata".

Po kłosie.

Przeworsk. W dzień W. Św. Lw. wieczorem mieszkańcy Przeworska mieli sposobność widzieć harcerzy I. przewors. spełniających dobry i piękny uczynek; bo dawno zapomniany i opuszczony grób bohatera z r. 1861, por Grabowskiego, który pragnąc wyrwać Ojczyznę z kajdan niewoli, poległ za Jej wolność, był rzęsiście oświetlony i przystrojony wieńcami i kwiatami. Było to dowodem, jak harcerze czczą pamięć obrońców wolności Do późnego wieczora trzymali harcerze straż honorową przy tym grobie, a następnie odmówiwszy modlitwę za dusze zmarłych, opuścili to miejsce z uczuciem zadowolenia, bo spełnili należycie swój obowiązek. *Słowiński.*

1 w Drohobyczu hetm. Żółkiewskiego założyła czytelnię z ping-pongiem i szachami, otwartą w każdą niedzielę; zorganizowano także kurs tańców narodowych. *Baranowski.*

Gródek Jagielloński. Ks Dr. Białowąs poświęcił trzy egzorty prawu harcerskiemu.

1 w Żółkwi hetm Żółkiewskiego urządza turniej ping-pongowy. W pracy pomaga drużynie bardzo naczelnik „Sokoła". prof Müller.

1 Lwowska nacz. Kościuszki urządziła 12 list. wieczorynkę harcerską a 28 przyrzeczenie „wilcząt" w obecności Komendanta Chorągwi zakończone herbatką. Z części drużyny utworzono obecnie XV lwowską P. H *Piastun*

Tłumacz. Urządzono tradycyjny wieczór św. Mikołaja, którego dobrotliwość była odwrotnie proporcjonalna do jego długości.

Zetka.

11 Lwowska ks. Jaremy Wiśniowieckiego otrzymała nową komendę, która przeprowadziła nową organizację. *Kocowski.*

K. P. H. 5 lwowskiej na Walnem Zebraniu 6. XI. wybrało nowy zarząd w następującym składzie: p. dyr. Solak (prezes), p. st. radca Niedzielski, p. Skurski (skarbnik) p. Świtalski, p. Onyszkiewiczowa, p. Jagiełłowa i dh. Berg (sekretarz).

1 w Brzozowie Traugutta. Praca wre pod hasłem: „Harcerz dąży do ideału". Uruchomiono warsztaty: stolarski i introligatorski. Zastęp lekkoatletyczny zdobywa na zawodach kilka miejsc pierwszych, a Zp. mandolinistów swą grą umila życie w drużynie.

Zastępowy.

Mościska. 23. X z r. odbyło się przyrzeczenie drużyn żeńskiej i męskiej, poprzedzone Mszą św., komunją i kazaniem ks. Laski. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele Władz z p. starostą na czele. Po przyrzeczeniu odbyło się w pięknie przybranej sali szkolnej wspólne śniadanie.

Hallo! U w a g a! 4-ta lwowska się rusza! Ruch ten odzwierciedlił się w urządzonym „Kiermaszu" (20 list 1927), który przyniósł aż 127 45 zł. dochodu, z czego część przeznaczono na budowę „Domu Harcerza" we Lwowie. Zamiary na przyszłość są wielkie, a gdy coś nowego zajdzie, to podziele się tem z wszystkimi czytelnikami (-czkami) „Skauta". Oby ich było jak najwięcej!!!).

Borsuk.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Z pełnem uszanowania podziwem słuchaliśmy, jeszcze kiedy nas węzłów uczono — popularnych historyj o ludziach, którzy umieli więcej widzieć jak inni — i o tem, jak po ilości zgryzionych źdźbeł trawy wnioskuje się o wielokrotności zębów konia i o wielu innych ciekawych rzeczach. A już kiedy szliśmy w pole „przerabiać" polowe ćwiczenia, kazano nam liczyć druty na słupach telegraficznych, rozwalone kominy na starych chatach, wybite okna — a nawet sprychy u kół przejeżdżających wozów. Nie wiedziałem wtedy — bo nie wyjawił nam tego tajemniczy wyraz twarzy zastępowych — co było celem tych doświadczeń, połączonych z masowem zużyciem matematyki — czy dążność do wyćwiczenia nas, aż do amerykańskiej biegłości, w posługiwaniu się tabliczką mnożenia, czy też władzom naszym chodziło o to, aby udowodnić powiedzenie Archimedesa, że świat jest kombinacją cyfr.

I wiele w Gniłej Lipie wody upłynęło, aż na własnej skórze przekonałem się, że wszystkie te zabiegi miały przecież pewien cel: wyrobienie umiejętności p a t r z e n i a n a ś w i a t, wiedzy na ogół niećwiczonej systematycznie, a jednak w praktycznem życiu na każdym kroku potrzebnej.

Bo też często patrząc, nie umiemy widzieć, przyjmując wrażenie wzrokowe, nie umiemy ich w pamięci naszej utrwalić.

Śpimy z otwartemi oczyma. Konsekwencją tego jest to, że znajdujemy się często w wielce przysłowiowem położeniu.

Samo wygodne życie współczesne przedewszystkiem przyczynia się „ad effeminandos animos" ogołu — jakby to Cezar powiedział — z drugiej strony to samo życie, nie dając pobudek do rozwinięcia się indywidualizmu u jednostki, powoduje powolny jego zanik.

Powinniśmy się tedy bronić przed możliwością stępienia samodzielności i inicjatywy u jednostki. Jak przez ćwiczenia fizyczne uzdrowić pragniemy zchorzałe ciało, tak przez pewnego rodzaju „sport umysłowy" ćwiczyć powinniśmy elastyczność naszego umysłu.

Nie pociągnie nas tutaj perspektywa postawienia rekordu w pewnej specjalności, bo dziedzina ducha zbyt jest obszerna, aby ją objąć można, kierować musimy się tylko zrozumieniem istotnej potrzeby pracy nad samym sobą.

Przez rozwiązywanie zawiłych zagadek lub żmudne szukanie odpowiednich wyrazów do krzyżówki, przez grę w szachy itp. zdążamy wszyscy do wiadomego celu: kształcenia intelektu. Ale gdy do wprawy w jednem w wyżej wymienionych ćwiczeń dochodzi się przez pewne otrzaskanie się z tematem do innych wystarczy znajomość np. słownictwa — o ileż bogatszem źródłem będzie samo życie, obserwacja pewnych ciekawych wycinków z tej nieprzerwanej taśmy coraz to nowszych przypadków i okoliczności, oraz wnioskowanie na przyszłość na podstawie przeżytych już wrażeń. Ale jak w każdym innym wypadku, tak i tu, aby dojść do pewnej wprawy — aby posiąść tę umiejętność patrzenia własnemi oczyma na świat — trzeba się nauczyć widzieć i myśleć.

Redaktor zagadkowy.

WIELKI TURNIEJ UMYSŁOWY.

1. Nagroda: **PLECAK,**
2. Nagroda: Ciekawa książka.
3. Nagroda: Bieżący Rocznik Skauta.

Regulamin turnieju:

1. Wygrana opiera się nie na szczęściu rozwiązującego, lecz na wytrwałości.

2. Udział w turnieju może brać każdy prenumerator „Skauta".

3. Za rozwiązanie każdego zadania zalicza się uczestnikowi turnieju odpowiednią ilość punktów.

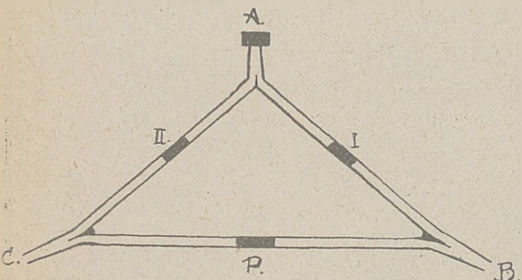
4. Posiadający największą ilość punktów wygrywa. W braku takiego w pośród najbogatszych w punkty urządzi się losowanie.

5 Turniej trwać będzie od 1 stycznia do wielkich wakacyj.

Zadanie 1.

(Za rozwiązanie liczy się 3 punkty).

Maszyniście parowozu P. polecono przeoczyć wóz I. na miejsce wozu II., a wóz II. na miejsce wozu I. z tem, aby po przetoczeniu lokomotywa wróciła na swe pierwotne miejsce. Jak spełni maszynista polecenie, kiedy w rozgałęzieniu A. jest ślepy tor, na który wjechać może tylko jeden wóz lub sama lokomotywa — a w żadnem z rozgałęzień (A. B, C) niema odpowiednich urządzeń do obrócenia parowozu, są tylko zwrotnice umożliwiające wjazd na inny tor?



Zadanie 2.

(Za 5 rzeczowników 1 punkt).

Z liter **Zawisza Czarny** utworzyć możliwie największą ilość rzeczowników w 1-szym przyp. l pojedynczej.

Powyższe zadanie da się zastosować w grze towarzyskiej w kole dwóch lub więcej osób Słowo znalezione przez wszystkich uczestników wykreśla się. Za słowo nieznane jednej części towarzystwa każdy z przeciwników zyskuje po tyle punktów, ile osób danego słowa nie znalazło.

Termin nadsyłania rozwiązań do 20-go stycznia b. r.

Od Redakcji.

Referent z Żółkwi: Sprawę „Wilcząt" należy zwrócić do K. Ch. i zażądać przyjazdu delegata, któryby mógł odbyć konferencję z p. dyr. Mayerem. O obozie w Pasiecznej trudno pisać redaktorowi, który na nim nie był, a Wyście się zbudzili i to naprawdę za późno.

Wycieczka. Opis ładny niestety — nieaktualny.

Redakcja.

Od Administracji.

Dh. Piekarski — Żyrardów. Od podanych przez nas warunków kolportażu odstąpić nie możemy.

W administracji Skauta nabyć można i zaprenumerować „Harcerza". Pozatem „Kalendarz Harcerski" w cenie zł. 2 i „Rocznik Harcerski" na r. 1928 w cenie zł. 3 za egzem.

W następnym numerze:

„Księgi wiedzy leśnej".

Wychodzi 15-go każdego miesiąca.
Redakcja i Administracja we Lwowie, ulica Kopernika 20 III p. — Godziny urzędowe Redakcji i Administracji codziennie od 18—20 godziny. Kierownik Administr. Wład. Wenzel.

WYDAWCA: Zarząd Oddziału Lwowskiego Związku Harcerstwa Polskiego. — Redaktor naczelny i odp.: WŁADYSŁAW KUCHARSKI. — Sekretarz Redakcji: WIKTOR FRANTZ.
Z drukarni Akademickiej, Lwów, ulica Krzywa 10.
6/